

SŁOWO

Wilno, Niedziela 5 czerwca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł
zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

sprowadzi detalicznej cena podrycznego n—ru 20 groszy.
Opłata pocztowa nieznaczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrówi jednostronny na stronie 2—ej i 3—ej 30g
za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n—ch świątecznych
oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej

Nowość wydawnicza. Najnowsza książka
Prof. D-ra Marjana Zdziechowskiego
p. t. „Walka o dusze młodzieży“
Opuszcza prasę drukarską i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nikogo nie powinno zabraknąć

na wielkim wiecu przedwyborczym

zorganizowanym przez Bezpartyjny Komitet Obrony Polskości Wilna i Faehowej a Oszezędnej Gospodarki Miejskiej
który odbędzie się
w poniedziałek, dnia 6 czerwca o godz. 12 min. 30 po poł., w sali kina „Polonja“, Mickiewicza 22.
Wstęp wolny. Przemawiać będą: prof. dr. Wład. Zawadzki ks. L. Puciata, dr. A. Borowski. Wstęp wolny.

45-ta sesja Rady Ligi Narodów.

Rada Ligi zbierze się 13-go czerwca w Genewie, tym razem pod przewodnictwem p. Chamberlaina, a prace jej według przewidywań potrwać niespełna tydzień.
Porządek dzienny obejmuje aż 34 punkty, lecz pewna ilość spraw wniesionych ma znaczenie czysto wewnętrzne i administracyjne, inna znowu część została wpisana ze względów jedynie formalnych, aby sprawy te «przeszły» przez Radę i można było nadal je rozwijać.

Pomijając więc sprawy mniej obchodzące opinię publiczną, należy zwrócić uwagę na kilka spraw, wkoło których skupi się ogólna uwaga.
Senat gdański wniósł petycję w celu uzyskania pozwolenia na rozszerzenie na terenie Gdańska przemysłu awiacyjnego. Gdańsk złożył swe podanie, opierając się w znacznej mierze na ulgach przyznanych Rzeszy niemieckiej i prosząc dla siebie o nadanie ulg analogicznych. Sprawa ta zapewne nie będzie zdecydowana przed uzyskaniem opinii Doradczego Komitetu wojskowego Ligi. Można więc przewidywać, że tym razem podanie Gdańska zostanie odesłane do zbadań przez ten Komitet.

Dotychczas wiadomo, czy ostatni zatarg między Polską a Gdańskiem wywołany pretensją Gdańska do kontroli wyładowywania materiałów wojskowych na Westerplatte, będzie rozważany przez Radę.

Pozatem ze spraw gdańskich należy wymienić raport Komisji wojskowej w sprawie wyładowywania i przechowywania na terenie Gdańska materiałów wojennych, przeznaczonych nie dla Polski, jako też nominację przewodniczącego Trybunału rozjemczego dla spraw związanych z monopolami tytoniowym w Gdańsku.

Pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki przez Wolne Miasto zapewne tym razem zostanie udzielone.

Niewątpliwie sprawa Klajpedy, wniesiona przez Rząd niemiecki, będzie jedną z głównych spraw przyszłej sesji. Pan Stresemann oskarżył Rząd litewski o cały szereg faktów świadczących o niewykonywaniu przez Litwę konwencji, szczególnie art. 17-go fakowej.

Poza temi sprawami wysunie się zatarg rumuński—węgierski, który powstał na tle decyzji Przewodniczącego Mieszanego trybunału rumuńsko—węgierskiego, oraz spowodowany wycofaniem przez rząd rumuński swego sędziego z tegoż trybunału. Jak wiadomo, rząd rumuński zakwestionował kompetencję trybunału i odwołał się w tej sprawie do Rady. Sprawa ta, aczkolwiek pośrednio, zainteresuje wszystkie Państwa, gdyż może stać się precedensem na przyszłość, precedensem o bardzo doniosłym znaczeniu.

Czy Rada Ligi będzie uważała za wskazane powziąć w tej sprawie zasadniczą decyzję, czy nie będzie wolała postarać się o doprowadzenie zainteresowanych Państw do bezpośredniego porozumienia i do usunięcia w ten sposób samego zatargu? W drugim wypadku należy przypuszczać, że w razie niezatawienia zatargu do daty zebrań się Rady, Rada może znowu odroczyć do następnej sesji całą sprawę, aby wygrać na czasie i wyzyskać wszelkie możliwości doprowadzenia stron do zgody.

Na porządku dziennym znajdują się jeszcze dwie sprawy, które interesują wszystkich członków Ligi, a mianowicie propozycja Rządu fińskiego w sprawie pomocy finansowej Państwu zaatakowanemu — sprawa niestety dostatecznie jeszcze nie opracowana — i raport w sprawie metody i przepisów mających na celu przyspieszenie decyzji Rady w razie niebezpieczeństwa wojny. Raport ten, przygotowany przez specjalny Komitet, prawdopodobnie zostanie

Konflikt na Bałkanach pogłębia się.

Jugosławia grozi Albanii zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

BIAŁOGROD. 4—VI. Pat. Druga nota rządu jugosłowiańskiego do rządu albańskiego domaga się ażeby rząd albański w razie odmowy wypuszczenia natychmiast na wolność Jurkowicza udzielił listów paszportowych wszystkim konsulom jugosłowiańskim. Począwszy od chwili wyjazdu konsułów stosunki dyplomatyczne między Jugosławją, a Albanią będą uważane za zerwane.

Urzędowy komunikat.

BIAŁOGROD 4 V. PAT. Biuro prasowe ogłosiło następujący komunikat: Pośel albański zakomunikował dzisiaj ministrowi spraw zagranicznych Marinkowiczowi, że rząd albański skłonny jest natychmiast zwolnić dragomana poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie Jurkowicza pod warunkiem, że jugosłowiański charge d'affaires w Tiranie cofnie niektóre wyrażenia zawarte w jego nocie protestacyjnej. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że poselstwo w Tiranie otrzymało polecenie domagania się natychmiastowego zwolnienia Jurkowicza, wszelkie zaś inne kwestje mogą podlegać dyskusji dopiero po zwolnieniu go bez żadnych warunków przedwstępnych.

Międzynarodówka grozi Anglii strejkami.

LONDYN. 4.VI. Pat. Daily Mail notuje pogłoskę, że CIK, komunistycznej międzynarodówki miał powziąć decyzję w kierunku doprowadzenia do wybuchu strejku powszechnego w Anglii.

Koncentracja wojsk czerwonych na granicy.

Z Mińska donoszą: Rządy Białorusi i Ukrainy Sowieckiej otrzymały od wyższej rewolucyjnej Rady Wojennej rozkaz datowany 27 maja o postanowionem przegrupowaniu wojsk na granicy Polskiej i Rumuńskiej. Niektóre rezerwy wysunięte zostały na granicę. Korpusy armii granicznych znacznie zwiększone. Zwłaszcza w kierunku granicy posunięto większe masy kawalerji czerwonej.

Rewizja w poselstwie sowieckim w Meksyku.

PARYŻ, 4—VI. PAT. Petit Parisien podaje wiadomość z Meksyku, otrzymaną od swego londyńskiego korespondenta, iż policja dokonała rewizji w poselstwie sowieckim w Meksyku i aresztowała 10 osób, które jednakże zostały niebawem wypuszczone na wolność, przyczem policja stwierdziła, że zarządzenie w sprawie dokonania rewizji wydane zostało przez omyłkę.

Spotkanie Czyczerina z Stresemannem.

BERLIN, 4—VI. PAT. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że komisarz ludowy Czyczerin jeszcze przed wyjazdem do Berlina uda się do Baden-Baden, gdzie ma nastąpić spotkanie między nim, a bawiącym tam na urlopie świątecznym ministrem spraw zagranicznych Rzeszy Stresemannem.

Niezałatwiona kwestja kontroli fortyfikacji.

BERLIN, 4 VI. PAT. Biuro Wolffa podaje dłuższą depeszę agencji Hawasa z Londynu, według której gen. Pawels w rozmowie z attaché wojskowymi w Berlinie zgodził się miał na oficjalne potwierdzenie majorowi Durandowi i pułk. Gessetowi zadania przeprowadzenia kontroli burzenia niemieckich fortyfikacji na wschodzie. Propozycja ta jak stwierdza agencja Hawasa spotkała się ze stanowczym sprzeciwem ze strony ministra Stresemannu. Biuro Wolffa zaprzecza informacji jakoby gen. Pawełsem, występującym w charakterze rzeczoznawcy z ramienia rządu Rzeszy, a ekspertami wojskowymi sojuszniczej misji w Berlinie wogóle doszło w tej sprawie do wymiany opinii, przyczem wskazując na to, że kwestja kontroli burzenia niemieckich fortyfikacji ma być załatwiona w drodze dyplomatycznej.

Lotnik Chamberlain wyleciał do Europy.

NOWY YORK, 4 V. PAT. Lotnik Chamberlain odleciał dzisiaj o godz. 6 m. 40 rano według czasu nowojorskiego do Europy.

przekazany Zgromadzeniu Ligi, gdyż sprawa ta interesuje zbyt żywo wszystkie państwa.

Z innych spraw należy wymienić raport w sprawie opracowywania technicznego planu dla osiedlenia uchodźców armeńskich, raport Komisarza w sprawie uchodźców bułgarskich i greckich, sprawozdanie z prac przygotowawczej Komisji rozbrojeniu, raport Komitetu dla spraw prywatnej fabrykacji broni i amunicji, raport komitetu Hygieny, Komitetu finansowego, Komitetu dla ochrony dziecka, raport z prac Konferencji

ekonomicznej (decyzja Rady w sprawie organizacji ekonomicznej zapadnie zapewne na następne posiedzenie Rady), projekt zredukowania zebrań Rady do trzech rocznie (decyzja zapewne zapadnie po wyborze nowej Rady we wrześniu), raport Komisji zajmującej się kodyfikacją prawa międzynarodowego i wreszcie projekt Komitetu rzeczoznawców protokołów w sprawie wykonywania orzeczeń rozjemczych wydanych zagranicą.
Delegat Polski będzie referował sprawę tyczącą kodyfikacji prawa międzynarodowego.
St. N.

Na podwórku wileńskim.

Historja wyborów do Rady Miejskiej w Wilnie obficie obfituje w momenty nader przykre, nader niesympatyczne, zresztą z reguły związane z wyborami powszechnymi.

Oto są niektóre dokumenty:
W dniu 8 maja zamieściliśmy odezwę Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (t. zw. Sup.) która brzmiała jak następuje:

Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, reprezentujący tak znaczny odłam inteligencji pracującej m. Wilna, stojąc ściśle na gruncie apolitycznym, na posiedzeniu swym w dniu 6 maja 1927 roku jednomyślnie postanowił zwrócić się z wezwaniem do wszystkich Kół S. U. P. o przyjęcie jaknajczynniejszego udziału w wyborach do Rady Miejskiej m. Wilna i solidarnego głosowania na listę, która wystawi kandydatów, dających rękojmię fachowej, sprężystej i uczciwej pracy nad podniesieniem stanu ekonomicznego i kultury polskiej polskości Wilna.

Jednocześnie Zarząd S. U. P. uważa za konieczne wprowadzenie do Rady Miejskiej m. Wilna odpowiedniej ilości członków swego Stowarzyszenia.

Do prowadzenia odnośnych pertraktacji wspólnych z Komitetami Wyborczymi Zarząd upoważnia członków Przyjrzym w osobach kół: W. Bymonta, S. Kuliesińskiego, i L. Chocitowskiego.

Zdaje się, że wyraźnie:
Zsup chce popierać listę dającą gwarancje sprężystej i uczciwej, fachowej pracy nad podniesieniem etc.

Sup chce prowadzić pertraktacje z komitetami (liczba mnoga) zapewne aby wybiadać te komitety kogo chcą postawić na listę i lista którego z komitetów będzie lepsza, bardziej fachowa.

Jeśli mylimy się co do intencji autorów odezw, to proszę nas w tym miejscu sprostować. Lecz zdaje się, że w tem co powtarzamy za odezwą a odezwą samą niema żadnej różnicy w treści.

Otoż upoważnieni do pertraktacji z komitetami koledy — urzędnicy nie pofatygowali się do żadnego z komitetów wyborczych, nie rozmawiali z nim, za jednym zresztą wyjątkiem. Gdy kilka dni później zawiązał się Centralny Komitet to koledy — urzędnicy upoważnieni do pertraktacji pomazserowali na jego zebranie, tam jedynie szukając sprężystości i fachowości.

Nie podejmowaliśmy dotychczas tego incydentu ze względu na małe jego znaczenie dla wyniku wyborów, jak również, że nie uważaliśmy za stosowne rozciągać kontrolę publiczną nad tem, czy delegaci jakiegos stowarzyszenia lojalnie czy nie lojalnie wobec swoich członków wywiązują się z mandatu. Ale dziś zmuszeni jesteśmy do podniesienia kwestji Supu, skoro ci panowie uznali za stosowne ogłosić deklarację nieprawdopodobnie przedstawiającą stan rzeczy w Wilnie.

Zważywszy że akcja przedwyborcza i wjałmna walka 5-ciu powstałych Komitetów Polskich zatacza coraz bardziej charakter polityczny, że wszelkie próby podejmowane przez czynniki gospodarskie, apolityczne nie doprowadzają do porozumienia i stworzenia jednej polskiej listy w Wilnie nie doprowadziły do skutku, Zarząd Okręgowy uznaje, że w tych warunkach S. U. P. jako Stowarzyszenie wybitnie apolityczne akcesu do żadnego z istniejących Komitetów zgłosić nie może.

Wobec powyższego, pozostawiając członkom wolną rękę, co do stosunku do poszczególnych list — Zarząd Okręgowy wzywa i t.d.
Hala! wielmożni panowie z zarządu Słow. urzęd. państw. Wolno Szanownym Panom układać się wyłącznie z partyjnym antyrządowym Komitetem. Wolno z nim wyłącznie sympatyzować. Ale nie wolno ogłaszać deklaracji, przedstawiającej stan rzeczy w Wilnie, w sensie wręcz przeciwnym do rzeczywistości.

Prawdą jest, że akcja Komitetu Centralnego od samego początku posiada charakter partyjno-polityczny. Pos. Zwierzynski w swoich partraktacjach wysuwał zasadę klucza partyjnego. Natomiast prawdą jest także, że Komitet Bezpartyjny swą bezpartyjność podkreśla na każdym kroku,

a i charakter prasowego oparcia tego komitetu (dwa pisma o rozbieżnych całkowicie kierunkach politycznych) na taką bezpartyjność wskazując. Toteż kłam zadać bezpartyjności naszego komitetu, powiedzieć nam «panowie kłamiście tak jak inni» mają prawo pp. członkowie zarządu dopiero po odczytaniu listy, którą zapropnujemy w myśl wczoraj w Słowu ogłoszonych zasad. Dopóki jednak ta lista ogłoszona nie została pp. członkowie zarządu St. Urz. Państwowych nie mają prawa przemawiać w językiem, którym uznali za stosowne deklarację swą wystylizować, albowiem nieprawdą jest, aby akcja wszystkich komitetów nabrała coraz bardziej charakterem politycznym.

Niektóre pisma i niektóre sfery polityczne podjęły kampanję przeciwko rzekomemu demagogicznemu metodom Bezpartyjnego Komitetu. Dużo w tem jest momentów zabawnych. Ludzie z endecji i lewicy uprawiający demagogię zawodową, plawiący się w niej po uszy, raptem są strasznie zgorznięci iż ludzie ze Słową zasiadają w Komitecie, który idzie na powszechne wybory. Wołają ze zgorzuleniem, które graniczy z prawdziwą humorystyką: «Dlaczego ci uczciwi ludzie robią to samo co dotychczas robiliśmy tylko my». Jednym słowem, w przekonaniach p.p. Kodyzów i socjalistów ludzie ze Słową jeśli idą do walki z przeciwnikiem walczącym trującymi gazami, podstępami, dynamitem, piroksyliną i asetyfą do winni na tej walce uzbudzić się jedynie w «szpadę ojców swoich» a ubrać się w helm papierowy z białym pióropuszem.

Niemna tak dobrze! — jak się to mówi w dialekcie nadwiślańskim.

Nie panowie! Bezpartyjny Komitet wie co to są wybory powszechne i chce w nich zwyciężyć.

W demagogii zresztą prześcigać przeciwników swoich Bezpartyjny Komitet nie zamierza i nie potrafi. Gdy Dziennik wileński napisał, że Słowu na masońskie sympatie, Słowu ledwo że wykrztusiło odpowiedź, że p. Zwierzynski zasiada jako czeladnik wloży masońskiej i zaraz z całą niepotrzebną i zgubną w czasach głosowania powszechnego dżentelmeneryą objaśnił, że oczywiście jest to nieprawda i że takich rzeczy pisać się nie powinno. Gdyby chodziło nam jedynie o rezultat wyborów, gdybyśmy się nie rachowali z regułami moralności, to byśmy rozplakowali na ulicach «najautentyczniejsze» wiadomości o przyrzeczności p. P. Zwierzynskiego do loży i setki innych kłamstw, w rodzaju tych, ktorými posługiwał się Dziennik stale i zawsze, nie zważając na to czy to czas przedwyborczy, czy nie przedwyborczy. A teraz proszę zamówić stenografistę na wiece ks. Olszańskiego i zanotować ściśle co tam mówi przywołana chadecja.

Pan Stuzewski «państwowy» socjalista z P.P.S. na jednym z wieców powiedział nie mniej ni więcej, tylko, że Bezpartyjny Komitet chce przywrócić w Polsce *ius primae noctis*. Podziwiam pomysłowość i erudycję tego kandydata na posła i trybuna ludu i zalecam posłowi Miecz. Niedziałkowskiemu, aby ten właśnie szczegół obrał sobie za punkt wyjścia, gdy będzie pisał o «niesłychanej demagogii» Bezpartyjnego Komitetu.

Wybory są czasem ciężkim i nie przyjemnym. Nie myśmy zarządzać wyborów, nie myśmy obmyślić wszystkie doskonałości głosowania powszechnego. Ale myśmy przekształcić w sprawie wyborów nasze orjentacje polityczne, oddaliśmy pismo na usługi Bezpartyjnego Komitetu. I to jest rzecz wielka! Bo oto chcemy ludzi którzyby w pracy nad gospodarką miejską walczyli z demagogją. A na wszystkie zarzuty mamy jedną ma-

Sejm i Rząd.

Zielone świątki Prezydenta Rzeczypospolitej.
WARSZAWA, 4 VI. (tel. wł. Słowa). Prezydent Rzeczypospolitej w przeciagu Zielonych świąt pozostaje w Warszawie. W dniu dzisiejszym rano pan prezydent dokona aktu otwarcia zjazdu geografów i geologów, którego jest protektorem. Wieczorem o godz. 6 odbędzie się na Zamku przyjęcie dla uczestników zjazdu.

Po południu Pan Prezydent będzie obecnym na torze wyścigowym przy rozgrywaniu Derby. W poniedziałek Pan Prezydent będzie na konkursach hippicznych, podczas których rozegrany będzie konkurs o puchar Narodów.

Ekspertyza warunków pożyczki.

WARSZAWA, 4 VI. (tel. wł. Słowa). W dniu wczorajszym odbyła się konferencja w sprawie ostatecznego załatwienia sprawy pożyczki. Warunki pożyczki podane zostały ekspertyzie fachowców. Jak się dowiadujemy wysokość pożyczki ustalona została ostatecznie na sumę 60 milionów dolarów.

NADESŁANE.

Mydło ogórkowe

HNATOWICZ — Lwów.

Posiadacze przedwojennych niemieckich banknotów w 1000, 500, 100, 50, 20 i 10 mk., wypuszczonych do 19 lutego 1919 r. winni we własnych interesach rejestrować je u p. Seweryna Silbersteina w lokalu biura „Rachuba“, W. Pchulanka 1-a, tel. 367.

idealna pasta do zębów

KREM PERŁOWY

HNATOWICZ, Lwów.

UWADZE

p.p. Letników

meble koszykowe,

wózki dziecinne,

leżaki i t. p.

POLECAJA:

Bracia Jabłkowscy

Wilno, Mickiewicza 18.

Podziękowanie.

Wszystkim P. P. lekarzom Polikliniki Litewskiej, a w szczególności dr. Michniewiczowi i dr. Zaluskiej oraz całemu personelowi Kliniki składam serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę i życzliwość, jakiej doznałem podczas mego jedenasto-miesięcznej choroby.
EDMUND OSKIERKA

giczną odpowiedź: — Lista. — Tak jest, lista, na której postawimy ludzi naprawdę uczciwych, naprawdę godnych i nie wprowadzimy żadnego klucza politycznego. To obiecujemy uroczystie. M.

Przygotowania do wyborów do Rady Miejskiej.

Odezwa Związków kulturalno-artystycznych do ludności Wileńskiej.

W przededniu wyborów do Rady Miejskiej niżej podpisane organizacje kulturalne czują się w obowiązku zwrócenia powszechnej uwagi na sprawy dotyczące charakteru i przyszłości Wilna. W gorące agitacyjne lato bowiem mogłyby być przeoczone te zasadnicze cechy miasta, które od wieków ustaliły jego powołanie i historyczną drogę.

Stwierdzamy zatem: Wilno jest od wieków ostoją nauki i sztuki. Te dwie potężne dźwignie ducha nadały miastu piękno swoiste, rozstawiły imię Wilna w świecie, utrwały w historii rolę i znaczenie naszego miasta.

Wilno jest kolebką największych naszych wiecistów, zasługującą w całej pełni na dumną nazwę „Miasta Poetów”. Tu spędzili młodość dwaj najwięksi malarze polscy, którzy stoją w pierwszym szeregu poetów wszystkich czasów i wszystkich narodów: Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki.

Wilno było od wieków potężnym ośrodkiem ducha religijnego, twórczej myśli społecznej i wspaniałą pochodnią nauki. Uniwersytet Wileński, założony przez Stefana Białego, jaśniał na tutejszych ziemiach jak światłodajna latarnia morska. W Wilnie pracowali wielcy mężowie nauki, Jan i Jędrzej Śniadeccy, Joachim Lelewel i inni.

Wilno jest miastem relikwii kultury. Niezliczone pomniki najpiękniejszych wzorów budownictwa, kilkadziesiąt cudownych kościołów, prastare mury, jedyna wreszcie i na świat cały słynna Ostra Brama — wszystko to złożyło się na majestatyczny obraz Wilna, głęboko ukochany przez cały naród opiewany w sztuce i poezji, podziwiany przez obce narody.

Wilno jest miastem artystów. Tu mieszkali i tworzyli znakomity muzyk Stanisław Moniuszko, tu młodość spędził Józef Ignacy Kraszewski, poeta wileński: architekt Władysław Syrokomla, z Wilnem związane były zaszczepione nazwiska: architekt Wawrzyniec Gucwicz, malarz Szymon Czechowicz, Franciszka Smuglewicz, Jan Rusiecki, St. Bohusza-Sięstrzeńciewicz, rzeźbiarz Antoni Witulski i wielu innych.

Te nazwiska i te fakty, które nadały Wilnu niezmienny i jasny charakter jako miasta sztuki, nakładają na mieszkańców obowiązek pamięci o znaczeniu i misji miasta, obowiązek dbania o uratowanie i twórczy rozwój tradycji.

Ten szczytny obowiązek mając na oku, w chwili kiedy decydować się będzie skład przyszłych rządów miasta Wilna, poddajemy pod rozwagę Obywateli zasadnicze wytyczne, które kierować się winna przyszła Rada Miejska w imię dobra Miasta i jego rozwoju duchowego i materialnego.

Każdy Obywatel Miasta Wilna oddając swój głos do urny w dniu wyborów, każdy agitator wyborczy wreszcie każdy kandydat na przyszłego Radnego Miejskiego pamiętać powinien, że:

- 1) Przyszła Rada Miejska musi dbać o estetykę miasta i jego zdrowość, łożąc w miarę środków na konserwację budowli zabytkowych, remont budynków, podniesienie wyglądu zewnętrznego miasta.
- 2) Przyszła Rada Miejska musi jak najwydatniej ujawniać własną i wspierać cudzą (zbiorową i prywatną) inicjatywę w celu rozwoju ruchu kulturalnego we wszystkich jego przejawach:

- a) Popierać winna usilnie Teatr spełniający misję kulturalną dając mu warunki pracy i rozwoju.
- b) Popierać winna ruch muzyczny przez organizowanie własnych i ułatwienie cudzych imprez, m. in. przez umożliwienie bytu orkiestrze symfonicznej i uczelniom muzycznym.
- c) Popierać winna twórczość literacką i artystyczną przez wspomaganie oświaty i bibliotek, bezpłatnie dostępnych dla najszerszych sfer. Zając się winna akcją na szeroką skalę w celu stworzenia Muzeum Miejskiego oraz zbiorów związanych z miejscową tradycją wielkich mężów i wydarzeń.
- d) Propagować winna czytelnictwo przez organizowanie i wspomaganie czytelni i bibliotek, bezpłatnie dostępnych dla najszerszych sfer. Zając się winna akcją na szeroką skalę w celu stworzenia Muzeum Miejskiego oraz zbiorów związanych z miejscową tradycją wielkich mężów i wydarzeń.
- e) Popierać winna uczelnie artystyczne, oraz w miarę sił zakładać własne.
- f) Organizować i pobudzać winna tutejszy przemysł ludowy i jego eksport mający przed sobą wielką przyszłość.

- 3) Przyszła Rada Miejska musi zapoczątkować na wielką skalę regulację miasta, wyzyskującą jego odrębne piękno, dokonującą stopniowo na podstawie fachowego i celowego planu. Do zadań tych należy m. in. uporządkowanie istniejących i zakładanie nowych parków, plantacji i skwerów, połączenie ogrodów dookoła Góry Zamkowej w jeden Park Miejski, regulacja Góry Trzykrzyskiej i jej okolic, zakładanie podmiejskich leśnic i t. p.

Nie zapominajmy, że Wilno dzięki bogactwu swych zabytków i pięknu przyrody jest stworzone na wspaniałe centrum ruchu turystycznego, już dzisiaj mimo niesprzyjających w niejednym względzie warunków rozwijającego się z roku na rok.

A wzmocnienie ruchu przyjezdnych — to rozkwit Jedynej w swej oryginalności ośrodka kultury regionalnej, to wzbogacenie Miasta i jego mieszkańców.

A zatem: wśród hasel wyborczych o charakterze społecznym, gospodarczym i technicznym — niech na jednym w miejsce naczelnych padnie hasło rozwoju Wilna jako miasta sztuki i miasta turystów. Ta droga idąc, przyszła Rada Miejska w krótkim czasie podniesie dobrobyt mieszkańców miasta i poza zdobyciami duchowymi i spełnieniem tradycyjnej misji zapewni Wilnu wszechstronny, wspaniały rozkwit gospodarczy i materialny.

Wilno, dnia 5 czerwca 1927 r.

Związek Zawodowy Literatów Polskich w Wilnie: Prof. Marjan Zdzichowski, Rektor Stanisław Pigoń, Witold Hulewicz, Dr. Tadeusz Szeliński, Stanisław Węslowski.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Oddział Wileński: Prof. Kazimierz Sławiński.

Towarzystwo Miłośników Wilna: Prof. Ferdynand Ruszczyc, Prof. Juliusz Kłos.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk: Dr. Władysław Zahorski.

Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków: Ludomir Słodziński.

Redakcja czasopisma regionalnego „Złota Moc”: Wiktor Charkiewicz, Piotr Hniedziwicz, Tadeusz Łopalewski, Wiktor Piotrowicz.

Stowarzyszenie Architektów w Wilnie: Tadeusz Rostworowski, Ludwik Sokołowski.

Towarzystwo popierania przemysłu ludowego: Władysław Lichtarowicz, Stanisław Matuskak.

Wileńskie Towarzystwo Filharmoniczne: Prof. Michał Józefowicz.

Zawodowe Kursy Rysunkowe w Wilnie: Tymon Niesiołowski, Piotr Hermanowicz.

Towarzystwo Biljofilów Polskich w Wilnie Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich: Dr. Stefan Rygiel.

Syndykat Dziennikarzy Wileńskich: Czesław Jankowski.

Wileńskie Konserwatorium Muzyczne: Dyr. Adam Wyleżyński.

Zespół Reduty: Juliusz Osterwa, Prof. Mieczysław Limanowski.

Bołtupie i Nowo-Siołki

w szeregach bezpartyjnych.

W piątek wieczorem, odbyło się w szkole powszechnej na przedmieściu Bołtupie zebranie przedwyborcze, zorganizowane przez Bezpartyjny Komitet Obrony Polskości Wilna i Fachowej a Oszczeniowej Gospodarki Miejskiej. Pomimo bezsilnych wystąpień miejscowej nauki, Gabriel Korzeniowski (zaufanej endeckiej Centralnego Kom. Wyb.) zebranie odbyło się nadspodziewanie dobrze. G. Korzeniowski chcąc podstępnie udaremnić zebranie narazie udzielił sali szkolnej, potem jednak pożywała ogłoszenia, kazala zamknąć szkołę, sama zaś poszła na spacer, ciesząc się w duchu, że podstęp się udał. Nadomiar złego oświadczyła dziećmi, że nie pozwoli by jakieś „bolszewickie” posiedzenie odbywało się w szkole. Lecz rozumna ludność Bołtupia nie dała się wzięć na endeccką kawał; tłumnie przybyła na zebranie. Sukces akcji Bezpartyjnego Komitetu był nadspodziewany — po przemówieniach delegatów zarejestrowało się na tychmiast około 150 osób, zgłaszając w ten sposób udział w pracach Bezpartyjnego Komitetu.

Nietaktowne i niesmaczne i bezsensowne pogroźki bołtupskiej partyjki endeckiej G. Korzeniowski wywołały ze strony zebranych obywateli protest i polepienie.

Zadania przyszłej Rady Miejskiej.

Wywiad u p. Miśkiewicz.

Krytyka poprzedniej Rady Miejskiej jest już dziś nieaktualna. Należy raczej zastanowić się nad pozytywnym planem, wedle którego przyszła Rada Miejska miałaby postępować. Ale przedtem cofnijmy się nieco wstecz i przypominajmy sobie w jakich warunkach powstała Rada, która ostatnio żyłot swój zakończyła.

Powołana ona została w dobie powojennej, gdy na pierwszy plan wysuwało się zadanie zachowania tego, co z zawieruchy wojennej, okupacji niemieckiej i dwukrotnej inwazji bolszewickiej pozostało. Nie myślimy o pozytywnym planie na przyszłość, a jeśli myślimy, to w zbyt szczupłym zakresie.

Co innego dzisiaj. Zadaniem chwili obecnej jest planowa akcja gospodarcza i finansowa. Życie dziś niejako ustabilizowało się i daje szerokie pole do twórczej pracy gospodarczej, tak w życiu państwa, jak samorządu i jednostki. Na dalsze mety zakrojone plany mogą być realizowane z całkowitem uwzględnieniem interesów chwili obecnej.

Jeżeli mowa o Samorządzie wileńskim, to plan pozytywny przyszłych prac jego skryształizować można mniej więcej w sposób następujący:

Na planie pierwszym postawić należy doprowadzenie wyglądu zewnętrznego Wilna do stanu możliwie kulturalnego.

Nie znaczy to, by zatłuszczać specyficzny charakter Wilna, lecz oprać miasto, jak szacowny zabytek w estetyczną ramę.

A więc, powtarzając po raz wiadomo: bruki, chodniki, kanalizacja, wodociąg, oświetlenie etc. etc.

Wszelkie roboty z tym związane i ciągnące się od niepamiętnych czasów muszą być już nareszcie ukończone.

Potrzebne na to kredyty i pożyczki, sądzić należy, będą podczas kadencji przyszłej Rady zrealizowane.

Łączy się ze sprawą wyglądu miasta urządzenie w śródmieściu wielkiego parku, któryby powstał z połączenia ogrodu Bernardyńskiego, Cieletnika, parku sportowego i góry Zamkowej. Doda to miastu dużo wdzięku, bo dziś, przynajmniej, rosną w śródmieściu drzewa, lecz ogrodu ani śladu.

Podobnie należałoby uporządkować bulwary nadbrzeżne przez ustawienie cementowej balustrady. Cement, jako produkt krajowy i eksportowany, jest dziś najtańszym budulcem. Tani więc kosztem można dużo zrobić.

Uporządkowane i na miarę zachodnio europejską urządzone Wilno ściągnie rzesze turystów. Wszystkie wycieczki zagraniczne i krajowe przybywające do nas, zachwycając się urokiem Wilna, narzekają na brak minimalnych chociażby wygod, do których człowiek zachodu jest przyzwyczajony.

Miasta zachodnie, takie jak Praga, Drezno i t. p. nie mówiąc już o miastach włoskich, czerpią olbrzymie dochody z ruchu turystycznego. Wilno ma na to wszelkie dane i nie należy w związku tego niedoceniać.

Jeśli się dalej weźmie plan działalności przyszłej Rady Miejskiej, to wiele pracy czeka nas w dziedzinie szkolnictwa początkowego i szpitalnictwa. Przedewszystkiem najważniejszą jest tu sprawa wybudowania gmachów na szkoły i szpitale. Budowa przez korzyści istotnych, czyli samych gmachów, da pracę robotnikom i rzemieślnikom i zmniejszy niezdrowy objaw bezrobocia.

Jeżeli chodzi o samą metodę pracy, to należałoby tu zastosować metodę amerykańską. Prowadzić w śmiałych rzutach cały szereg prac. Jednocześnie prac wpływać dodatnio na wyniki i będzie mniej kosztowna ze względu na administracyjnych.

Skoro mowa o administracji, to należy podkreślić nieumiejętność czy też nieświadomość szkodliwości obecnego stanu rzeczy.

Nie ilość pracowników jest rzeczą istotną. Nie da oszczędności redukcja personelu, bo każda siła zredukowana zastąpić trzeba większym nakładem energii, co prowadzi do obniżenia w krótkim czasie wydajności pozostałych pracowników. Rzeczą zasadniczą jest stworzenie odpowiednich warunków pracy. Obecny gmach Rady Miejskiej, to ironia i naigrywanie się z wymagań współczesnej techniki.

Ciasnota, fatalne rozmieszczenie, brak powietrza, wszystko to powoduje stratę energii i czasu pracowników, a więc wychodzi na szkodę miastu.

Dzisiejsza technika pracy wymaga odpowiednich urządzeń, w postaci dużych, świetnych, planowo ułożonych lokalów, dających możliwość spokojnej i wydajnej pracy.

Uwagę więc przyszłej Rady Miejskiej polecić należy wyszukanie odpowiedniego lokalu, ewentualnie w związku z akcją rozbudowy wystawienie swego własnego gmachu.

Jeżeli choć w części spełniła przyszła Rada Miejska zadania gospodarcze, na niej ciążyące i wykaże planowość tej pracy, to zawsze znajdzie całkowite poparcie u czynników rządowych

i zrozumienie w społeczeństwie.

Bowiem pozytywny program gospodarczy zrozumiały będzie dla stron obu i Rząd najchętniej udzieli kredytu i pożyczki, gdyż w interesie państwa jest zapewnić Wilnu normalne warunki rozwoju.

Istnienie w Wilnie Uniwersytetu i rozwój kulturalny miasta pozwala rokować najsmielsze nadzieje na przyszłość. Na świetnych przesłankach tradycji zbudować można również świetny gmach przyszłości.

T. G.

Fatalna biurowość w księgach meldunkowych.

W związku z ukończeniem się terminu reklamacyjnego, co do uprawnień wyborców niewłaściwych na listy wyborcze, dowiadujemy się, iż na 47 obwodów złożono przez poszczególnie osoby 6.862 reklamacje.

Wobec powyższego należy przypuszczać, iż na 57 obwodów liczba reklamacji osób nie wpisanych może wynieść od 8 000 do 9 000.

Niedokładności te należy jedynie przypisać Magistratowi, który w nieduży sposób prowadził sobie podległe biura meldunkowe, książki których sporządzane są w chaotyczny sposób.

Również okazuje się, iż główne biuro meldunkowe nie posiada nawet konkretnego spisu, co do istniejących ulic na terenie m. Wilna, gdyż zachodziły przy sprawdzaniu list wypadki, gdzie spisywano mieszkańców ulic, które nie istnieją, lub też nie wpisano takich ulic, które w ostatnim czasie powstały na terenie m. Wilna. Wpłyne to oczywiście ujawnie na wybory do Rady Miejskiej. (x)

Blok wyborczy niezależnych socjalistów lewicy PPS i Związków Zawodowych.

Po niedaniu się usiłowań mających na celu stworzenie bloku wyborczego wszystkich istniejących w Wilnie ugrupowań socjalistycznych, został ostatecznie utworzony blok wyborczy między niezależnymi socjalistami, lewicą PPS, oraz Radą Okręgową Klasowych Związków Zawodowych pozostającą pod wpływem wymienionych partii socjalistycznych. (r)

Starobrzędzowski zgłosił przystąpienie do rosyjsko-białoruskiego komitetu.

Po długich wahaniach starobrzędzowski zgłosił przystąpienie do rosyjsko-białoruskiego zjednoczonego komitetu. Na mocy porozumienia obopólnego starobrzędzowski nie wystawia swego kandydata, otrzymując gwarancję, że radni z listy komitetu rosyjsko-białoruskiego bronić będą ich interesów. Ten sam stosunek łączący i Niemców z wspomnianym komitetem.

Nowości wydawnicze.

— Stanisław Grabski: „Ekonomia Społeczna” (w trzech częściach) Str. 306. Lwów. Wydawnictwo Zakł. Narodowe im. Ossolińskich. 1927.

— „Muzyka”. Miesięcznik. Zeszyt za maj. Oprócz obfitego działu sprawozdawczego i kronikarskiego oraz całego szeregu artykułów, przynosi b. interesujące „Cienie i blaski mego życia” skreślone przez... Maszynę... tudzież silną argumentację Cezarego Jellena, za przybliżeniem w kształty muzyczne Ziemskiego Wąglarza Udałego.

— F.D.A.C. a zeszyt majowy już jest w sprzedaży w naszych księgarniach.

Uwagze Pszczelarzy

ULE DADANTA, węża sztuczna własnego wyrobu oraz wszelkie przybory pszczelarskie są do nabycia w T-wie PSZCZELNICZYM z Wileńskiej (ul. Mickiewicza 33) lub w sklepie kwiatowym Moczułaka (ul. Wileńska 3).

Polski Przemysł Zagranicą

Z Paryża donoszą, że między polskimi firmami, które wysłały do Paryża swoje ekspozyty na Międzynarodową Wystawę Handlowo-Przemysłową otrzymała Lwowska

Fabryka Ch. Perlmuttera.

Utrzymanie, największą nagrodę a to: duży złoty medal i „GRAND PRIX” za swoje nieprześcignione wyroby.

Nowość wydawnicza

Czesława Jankowskiego

„WRAŻENIA RUMUŃSKIE”

z 12 ilustracjami. CENA 4 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Lekarz-Dentysta F. Szraro

przeprowadził się z ul. WILEŃSKIEJ 21 na Dominikańską 11.

ZAWIADOMIENIE. W najbliższych dniach zostanie otwarta

Sebastjana Rudnickiego

w Wilnie, przy ul. Mickiewicza Nr 1, (róg Placu Katedralnego). (Dawniej Switezianka).

Niedoszła rewolucja na Białorusi Sow.

Dlaczego ustąpił Adamowicz.

Według wiadomości otrzymanych z najbardziej kompetentnego źródła z Mińska, ustąpienie przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Biał. Sow. Adamowicza wywołane zostało katastrofalną sytuacją wewnętrzną Białorusi, która groziła w każdej chwili wybuchem. W związku z tem udało się otrzymać ciekawe szczegóły. Okazuje się, że system gospodarczy rządu Adamowicza, wywołał wrzenie wśród mas włościańskich i robotniczych.

Punktem kulminacyjnym było zarządzenie władz, rekwirowania żywego inwentarza u chłopów za zaległe podatki. Wiele gospodarstw pozostało na wiosnę bez możliwości uprawiania roli. W kilku miejscach Białorusi wybuchły rozruchy chłopskie, tłumione energicznie przez G. P. U. W samym Mińsku podobne wrzenie powstało wśród bezrobotnych niezadowolonych z rządów Adamowicza. W początku maja doszło do groźnych rozruchów i zdemolowania lokali Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Katastrofalną sytuację dostrzegł prezes C. K. Wykonawczego Czerniakow, który doniósł Moskwie o groźącej rewolucji. Wysłany natychmiast prezes rząd sowiecki specjalny obserwator Krynicki, który zwołał plenarne posiedzenie Centralnego Kom. Komunistycznej Partii, na którym udało mu się zmusić Adamowicza do dymisji. Zarządzono liczne aresztowania, a z drugiej strony cofnięto represyjne rozkazy Adamowicza. W ten sposób udało się uniknąć katastrofy.

Grecja w przededniu ważnych wypadków.

BIAŁOGRÓD, 4-VI. PAT. Do dzienników tutejszych niedoszła, że Grecja jest znów w przededniu ważnych wypadków. Niedozwolenie z obecnego rządu wymaga się coraz bardziej. W szerokich kołach politycznych utrzymują, że powrót Venizelosa do Grecji ożywił nadzieje przeciwników rządu i ma być wdrożona akcja celem jego obalenia. Demonstracje robotnicze w Salonikach i Cavalli uważają za początek akcji.

Wypadek samochodowy z min. Chamberlainem.

LONDYN, 4-VI. PAT. Minister spraw zagranicznych Chamberlain uległ wypadkowi samochodowemu na placu parlamentu w Westminster. Szofer ministra pragnąc wyminąć przechodnia, który usiłował przebiec przed samochodem, skręcił i wpadł na wyspę na jezdni, służącą dla przechodniów. Wskutek tego raptownego ruchu min. uderzył głową o ramę wewnątrz powozu. W następstwie rana okazała się lekkim zadręgnięciem. Minister wstąpił do ambulatorium szpitala westminsterskiego gdzie udzielono mu pomocy.

Lindbergh odjechał do Ameryki.

CHERBOURG, 4-VI. PAT. Lotnik Lindbergh, który dziś rano o 9 wznosił się na samolocie w Paryżu wylądował po drodze w Lossay witany tam przez prefekta i przedstawicieli miejscowych władz zaś o godz. 14 przyjechał do Cherbourg. Tutaj odbyło się na cześć lotnika przyjęcie w ratuszu oraz odsłonięcie tablicy ku upamiętnieniu dokonanego przezeń przelotu nad Atlantykiem. O godz. 15 Lindbergh wsiadł na okręt udając się w podróż powrotną do Ameryki.

Po nowy rekord.

LE BOURGET, 4-VI. PAT. Lotnicy Costes i Rignot wylecieli dziś o 9 rano z zamiarem pobicia światowego rekordu długości lotu bez wylądowania.

B A C Z N O Ś Ć!

KONSUMENTCI CZEKOŁADY!

Prawdziwi znawcy czekolady, mają obecnie sposobność otrzymać pożądaną najlepszą czekoladę.

Powszechnie znana fabryka

czekolady „Plutos”

OTWORZYŁA w Wilnie, przy ul. Mickiewicza 10 specjalny sklep detaliczny

zaopatrzony w wielki wybór wszystkich wyrobów.

Godziennie świeży towar bezpośrednio z fabryki.

DO SZANOWNYCH P.P. PAŁĄCZYCH!

Nowo-wypuszczone

tutki „Luksusowe”

fabryki „Ottoman”

wyrabiane są ze specjalnie przez nas sprowadzonej wszechświatowej sławy zagranicznej bibułki „ABADIE”. Paris, która wyróżnia się nadzwyczajną cienkością i nie zawiera żadnych, szkodliwych dla zdrowia, składników, nie zmienia smaku tytoniu i pali się bardzo przyjemnie.

Z tej właśnie bibułki wyrabiane są ściśle higieniczne tutki „Luksusowe” i są także zabezpieczone specjalnym filtrem watnym, oczyszczającym dym od nikotyny.

Prosimy zwrócić uwagę na litery wodne „Abadie”, napis „Luksusowe” na każdej tutce. Żadajcie wszędzie.

Z poważaniem Fabryka „OTTOMAN”.

Historia Cudownego Obrazu

Najśw. Mary Panny Matki Miłosierdzia Na Ostrej Bramie w Wilnie.

Pod powyższym tytułem wyszła świeżo z druku broszura ks. ADAMA KULESZY, zawierająca następ. treść: Historia Cudownego Obrazu Najśw. M. P. Ostrobramskiej zebrana z najprawdziwszych źródeł, Obecny wygląd kaplicy, Łaski i Cuda wyciągnięte z notowań O.O. Karmelitów z księgi „Relacja o Cudownym obrazie”, Koronacja Obrazu, Godzinki o M. B. Ostrobramskiej i pieśni.

Broszurę zdobną ilustracjami, kolorową okładką przedstawiającą widok Ostrej Bramy z obydwu stron.

Cena w detalu 50 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny w księgarni Ostrobramskiej i w księgarni Św. Wojciecha, Dominikańska 4.

Otwarcie plaży w Tuskulanach (dawniej Antokolska)

nastąpi dziś w niedzielę 5-go czerwca.

Bufet, gimnastyka, kąpiele słoneczne i t. p.

W dniu świątecznym przygrywa muzyka.

Wejście tylko 20 groszy.

Dojazd statkami.

Wileńskie Towarzystwo Handl. Zastawowe

„Lombard” Biskupia 12. Plac Katedralny.

WYDAJE POŻYCZKI bez ograniczenia na zastaw biżuterji, odzieży, materiałów i t. p. ruchomości.

PRZYJMUJE NA PRZECHOWANIE biżuterję, futra, kufry i t. p.

II PIERWSZORZĘDNA CUKIERNIA

Sebastjana Rudnickiego

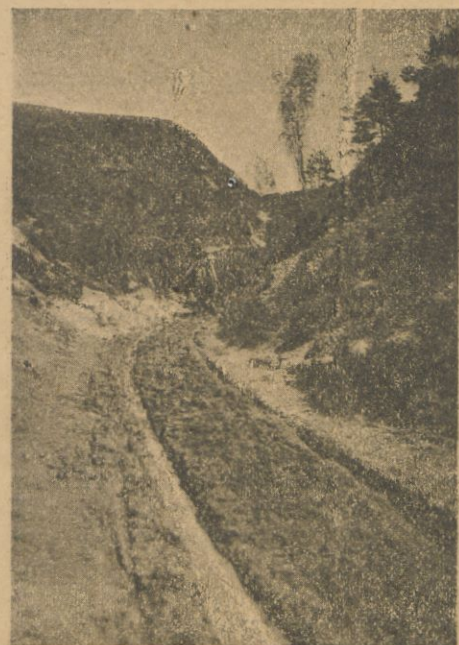
w Wilnie, przy ul. Mickiewicza Nr 1, (róg Placu Katedralnego). (Dawniej Switezianka).

Niedole przedmieść.

Od Burbiszek po Markucie.

Przechodząc z kolei do oceny zainteresowania się Magistratu przedmieściami położonymi wzdłuż linii

MAGISTRACKA «SOMOSIERRA».



Ulica Dunajka.

kolejowej, da się na początek powrócić do wszystkiego to, co w odniesieniu do innych przedmieść już pisałem: nie zrobiono tu nic albo wcale nie, albo też gorzej — bo stan przedmieść cofnięto wstecz pod wielką wagłą, za te kilka lat rządów Magistrackich.

Mijając olejarnię i państwowe składy tytoniowe na bocznicę kolejowej przy ulicy Kurlandzkiej, odrazu wpadamy w krainę malowniczą, zieloną i piaszczystą, piękną z przyrodzenia, która wszelako opiekę Magistratu czuje jedynie w momencie zgłaszania się sekwestatorów po zaległe podatki i należności. Oświetleniu chodników i bruków, bodaj w najprymitywniejszej formie, tu nie ma. Gdyby nie światło (zresztą b. słabe) linii kolejowej trudno byłoby doprawę poruszać po zachodzie słońca.

Brak chodników wyrówna sama natura, dając jako podłoże lotny piasek. To ratuje, pod względem zdrowotnym sytuację o tyle, że nawet zupełnie zaniedbany i zaszlamiony równoważenie pożaru. Napoty zniszczone ko-

na przedmieściu Kominy. Liczne zamieszkałe tu kolejarze usiłują wszelkimi sposobami doprowadzić do porządku tę dzielnice, czemu niestety przeszkadza, jak może, Magistrat. Każde bowiem podanie o przeprowadzenie remontu domu, wywiercenie studni i t. p. musi wyleżeć się w kancelariach Magistratu tyle czasu, że wielu obywateli miejscowych, tym stanem rzeczy zrażonych, rezygnuje. Nielatwa jest rzecz dla kolejarza uzyskać zezwolenie na przeprowadzenie linii i włączenie się do stacji elektrycznej kolejowej. Trudności i tu wpływają z biurokratyzmu władz miejskich.

Kwestia wody jest tu też kwestią otwartą. Jedna jedyna studnia miejska jest z racji częstego psucia się przeważnie zamknięta. Brak studzien dotkliwie daje się odczuć, a za wodę muszą mieszkańcy płacić.

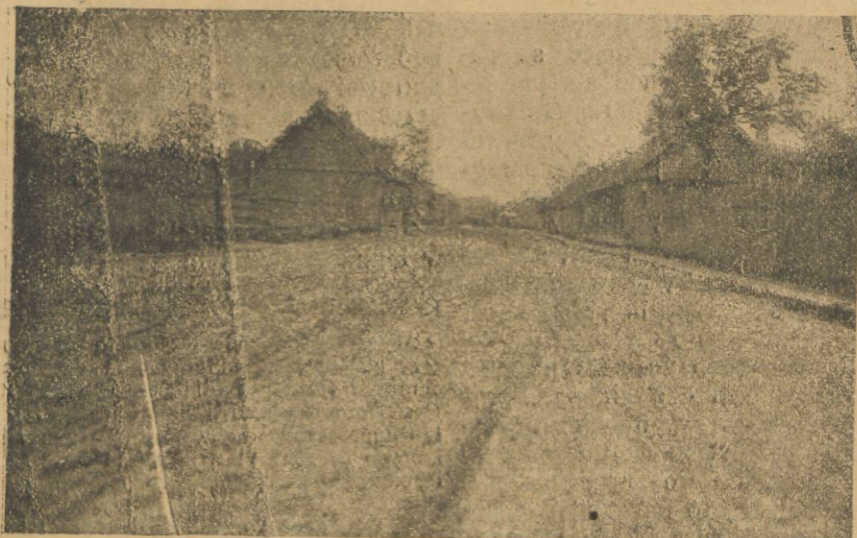
Wydział odbudowy magistratu nie tylko, że nie robi, ale nawet nie zadaje sobie trudu zwrócić uwagę na domy opuszczone. Znamy wypadek, kiedy opuszczony od szeregu lat i grozący zawaleniem się (ze starości) dom, zajął prawem kaduka uboga

nosząc znaczne straty.

Dla nikogo niezrozumiałe skasowanie rynku przy ul. Szkaplernej jest dalszym kwiatkiem rzeczowej gospodarki miejskiej. Rynek ten cieszący się dawniej powodzeniem, obecnie służy jako teren do zabawy działu, gdy tymczasem matki ich po kilka pęczków warzywa lub dziesiątek jaj muszą iść aż pod Hale Miejskie, przechodząc przez most prowadzący nad torami kolejowymi.

Wybrukowana do połowy ul. Szkaplerna od rynku aż do traktu Lidzkiego przedstawia istną pustynię piaszczystą w odróżnienie do traktu wspomnianego i «uliczek» łączących ten dzielnicę z Hrybiskami i Rośa. Ten, kto nie widział jak wygląda taka «uliczka» n. p. Dunajka lub Śródkowa, nie jest w stanie pojąć ogromu zmartwienia obywatela, który musi zdecydować się przebrnąć przez nie. Nie mówiąc już o tem, że z ładowną furą nie można tego nigdy dokazać, iac o mijaniu się fur nie może być mowy. Wąski wóz gliniasty, kręty i pełny gładów. Regulacja ul. Dunajki i Śródkowej musiała być przeprowadzona już dawno, gdy tymczasem nic o tem nie słychać.

Dzielnice Żelazna Chatka i Mar-



ULICA SZKAPLERNA.

kucie przedstawiają się jeszcze gorzej. Gliniaste uliczki, stanowią tereny nie do przebycia. Ciężkość sprzążki rozwijaniu się przestępczości. Wprawdzie Markucie są w początkach zabudowy, ale poczynając od końca ul. Bielewskiej i Jerozolimskiej nie znać tam powiewu kultury. Tak na ogół przedstawia się stan wspomnianych przedmieść, mieszkańcy których zawiedzeni obietnicami podczas wyborów do rozprawianej Rady Miejskiej obecnie oczekują poprawy swego losu.

W. T.

Krakowskie uroczystości.

Sprawdzenia zwłok Słowackiego

Kraków. Komitet informuje nas o przygotowaniach czynionych w Krakowie do sprawdzenia zwłok Słowackiego.

Zorganizowany Obywatelski Komitet sprawdzenia zwłok skupia około 2 tysięcy osób o sześciu sekcjach.

Dotychczas w ogólnych zarysach przedstawia się program uroczystości następujący:

Dn. 27 VI, b.r. przeniesienie zwłok Słowackiego do Barbakanu.

Następnego dnia, czyli 28 b. m. odbędzie się pochód na Wawel, gdzie w krypcie koło grobowca Mickiewicza, zwłoki zostaną złożone na wieczny spoczynek. Tu ogłoszone będą przemówienia p. prezydenta Mościckiego, prof. Kallenbacha i inn.

Profesor Kallenbach w Wilnie.

Dnia 4 czerwca przybył do Wilna prof. Józef Kallenbach na uroczysty akt promocji doktora filozofii *honoris causa* uniwersytetu Wileńskiego. Na dworcu czcigodnego gościa powitał rektor Pigoń w otoczeniu profesorów i uczniów. Oki oraz liczni słuchacze uniwersytetu z dawnymi uczniami Kallenbacha na czele.

Tegoż dnia o godzinie 2 po południu odbyło się w auli Kolumnowej, z rzeszcie oświetlonej, uroczyste wręczenie dyplomu doktora filozofii *honoris causa* prof. Kallenbachowi.

Wielka aula kolumnowa wypełniona została po brzegi przez społeczność akademicką i licznie przybyłych gości, wśród których zauważyliśmy Wojewodę Wł. Raczkiewicza, J. E. Biskupa Bandurskiego, Kuratora Okręgu Szkolnego Dr. Ryniewicz, prezesa Izby Skarbowej p. J. Maleckiego i innych.

Dostojnego gościa wprowadził do auli senat Akademicki, przybrany w uroczyste togi z Rektorem Pigoń na czele, który rozpoczął akt promocji dłuższym przemówieniem, charakteryzując zasługi prof. Kallenbacha na polu społecznym, obywatelskim i naukowym. Podnosząc wysoko pracę Kallenbacha, działającego przez całe życie dla społeczeństwa i państwa, złożył mu Rektor Pigoń hołd za to, że w pracowitym żywocie swoim tyle zdołał poświęcić dla literatury i narodu. I wysuwając monografię o Mickiewiczu na czoło prac profesora, stwierdził Rektor Pigoń, że Mickiewicz poznał się dzięki Kallenbachowi i znany dotąd takiemu, jakiego przedstawiał nam monografista jego, który dumny może być z tego, iż praca jego o wieszczu w czwartym już wydaniu obiega społeczeństwo, szerząc kult poety.

Dziękam Wydziałowi Humanistycznemu prof. Oko przemówienie swoje poświęcił charakterystyce prof. Kallenbacha, jako przerwającego Dziekana tego wydziału i pierwszego profesora historii literatury polskiej w odrodzonej wszechnicy wileńskiej. Podniósł dziekan Oko wielkie zasługi Kallenbacha nad wdrożeniem naukowemu młodzieży do pracy badawczej, nad rozbudzeniem w niej ducha filareckiego i nad zorganizowaniem pierwszego seminarium naukowego, skąd wychodził później pracownicy sumienni i poważni, dziś już doktorowie filozofii naszego uniwersytetu, zapowiadający się dobrze w nauce polskiej. Witka w tem zasługa prof. Kallenbacha. Na zakończenie nie bez wzruszenia podkreślił dziekan Oko, iż szczęśliwy jest, że przypała mu w udziale zaszczyt podniesienia zasług Kallenbacha w imieniu wydziału, i że który przed dwudziestu laty składał egzamin doktorski u prof. Kallenbacha.

Przemówił z kolei promotor prof. Kaz. Kolbuszewski, określając i charakteryzując pracę naukową Kallenbacha od pierwszej pracy doktorskiej po przez Kochanowskiego i humanistów do Mickiewicza, Krasieńskiego, Norwida i literatury współczesnej, podnosząc olbrzymi zakres zainteresowań Kallenbacha i znakomite owoce jego badań. Ze wzruszeniem prof. Kolbuszewski wręczył prof. Kallenbachowi po odczytaniu tekstu dyplomu doktora *honoris causa*, przypominając, iż jako dawny uczeń Kallenbacha, otrzymał przed osiemnastu laty z rąk jego w uniwersytecie Lwowskim dyplom doktora filozofii.

Na przemówienia powyższe odpowiedział głęboko wzruszony, serdecznie a pięknie, improwizując okolicznościową prof. Kallenbach. Zaznaczył na wstępie, po słowach podzięk za dokonany akt promocji, iż głębokie wzruszenie nakazywałoby w tej chwili milczenie, jako korny i głęboki hołd

Przygotowania do koronacji Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Obozowisko na górze Trzykrzyskiej.

Wobec braku mieszkań dla pielgrzymów, zwiększona będzie ilość obozowisk. Prócz podmiejskich, przeznaczonych dla pielgrzymek z Wileńszczyzny, urządzone będą wielkie obozowiska na górze Trzykrzyskiej, w którym rozlokują się pielgrzymi z zagranicy. We wszystkich obozowiskach czynne będą kuchnie polowe, które ma dostarczyć wojsko w ilości 12 Magistret w ilości 3. (c)

Odznaki dla członków komitetu koronacyjnego.

Członkowie komitetu koronacyjnego, a w szczególności członkowie sekcji pochodowej i kwaterunkowej posiadać będą specjalne odznaki, tak dla orientacji publiczności jak również wojska i władz bezpieczeństwa, które będą przychodzić im w każdej potrzebie z pomocą. (c)

Kiedy obraz Matki Boskiej będzie przeniesiony do Bazyliki.

Według najświeższej, otrzymanej z kurji biskupiej wiadomości obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej przeniesiony będzie w przeddzień uroczystości t. j. dn. 1 lipca do kaplicy im. Marii w Bazylice o godz. 5-ej pp. (c)

Znaczniki pocztowe z okazji koronacji.

Uchwalone przez komitet koronacyjny wydanie znaczków pocztowych posuwa się naprzód. P. prof. Ruszczyk opracowuje projekt, poczem komitet wejdzie o porozumienie z ministerstwem Poczt i Telegrafów. Część dochodu z tych znaczków przypadać ma na rzecz komitetu koronacyjnego. (c)

Ślązacy i Górale na uroczystościach koronacyjnych.

Dowiadujemy się, iż Ślązacy i Górale zgłosili swój udział w uroczystościach koronacyjnych. Delegacje mają występować w strojach narodowych, co niewątpliwie wpłynie na podniesienie nastroju uroczystego. Spodziewane jest również przybycie delegacji łowickiej w strojach ludowych. (c)

Remont kaplicy Ostrobramskiej.

Ponieważ obraz Matki Boskiej przechowywany będzie do czasu koronacji w wikaryjacie ostrobramskim, kaplica zostanie odrestaurowana i przyozdobiona artystycznie wewnątrz i zewnątrz. Sprawą tą ma podobno zająć się p. prof. Remer. (c)

W sprawie udziału w procesji Bożego Ciała i o uroczystości koronacji obrazu M. B. Ostrobramskiej.

Wszelkie organizacje, instytucje, związki, korporacje i szkoły, które pragną wziąć udział w powyższych uroczystościach, zechcą złożyć przed 8-mym czerwca na ręce ks. kan. Cichonńskiego (Mostowa 12—2) pisemne informacje: ile przypuszczalnie osób weźmie udział i czy w obu uroczystościach, czy organizacja posiada sztandar, czy przybędzie z orkiestrą.

Blizsze wskazówki zostaną udzielone oddzielnym organizacjom po ustaleniu szczegółów owych uroczystości. (c)

Jubileusz

ks. arcybiskupa Roppa.

Dnia 9 bm. ks. arcybiskup Edward Ropp obchodzi jubileusz swoje służby kapłańskiej. Program uroczystości jest następujący: Dnia 7 bm. o godz. 10 i pół jubilat odprawi w kościele św. Aleksandra pontyfikalną mszę św. w otoczeniu prałatów kapituły mohilewskiej, wileńskiej, pińskiej i saratowskiej, którzy zjadą się na ten dzień, aby uczcić swego arcybiskupa względnie dawnego swego biskupa. W czasie celebracji okolicznościową mowę wygłosi ks. dr. Cz. Falkowski, b. profesor akademii duchownej petersburskiej, obecnie profesor uniwersytetu wileńskiego. Wejście do kościoła wolne, za wyjątkiem pewnej ilości zarezerwowanych miejsc dla rządu i osób zaproszonych, które wejdą za biletami przez kasyrystę.

Między godz. 1—3, ks. metropolita Ropp przyjmować będzie życzenia urzędowe, komitetu kapituły, duchowieństwa, delegacji i osób prywatnych. O godz. 22 komitet z członkami kapituły metropol. mohylewskiej wydadzą raut w salach resursy kupieckiej. Urocz. w rautach wezmą osoby, którym komitet wysłał zaproszenia, ze względu jednak na możliwe niedokładności w adresach i t. d. komitet prosi osoby, które łączą z arcybiskupem dawną znajomość, aby zechciały zgłosić się do biura komitetu osobście w dniach 7 i 8 czerwca w godzinach od 10 do 3 popoł. ulica Mazowiecka Nr. 11 m. 31, tel. 124-42. Również delegacje instytucji społecznych, szkół i t. d., zyczące złożyć ks. metropolicie powinszowania, proszone są zawiadomić o tem komitet dn. 7-go czerwca.

P. 7-go czerwca.

Redde quod debes!

„Przynieście mi grosz, abym oglądał.”

A cni mu przynieśli. I rzekł im: „Czy to jest obraz i napis?”

Ew. w. Marka XII. 15.

Od ośmiu lat wlecie się sprawa przeniesienia archiwum państwowego z b. kościoła po-Franciszkańskiego, ongi «na Piaskach» a obecnie przy ulicy Trockiej, i oddania kościoła oraz murów po-klasztornych o.o. Franciszkanom.

Trzykroć im kościół, zawalony owym archiwum, «przynano». Uczynił to pierwszy komisarz generalny Ziemi Wschodnich Osmołówski, i potwierdził jego decyzję suweren Litwy Środkowej gen. Żeligowski, wreszcie p. wojewoda Raczkiewicz święte prawo o.o. Franciszkanów do odwiecznego ich kościoła uznał i zatwierdził na papierze.

Przenieść archiwum nie bieda! Setki parafian na rękach je przeniosą byle sygnal dać. Tylko—dokąd?

Jest «pomieszczenie», jak u nas mówią — zdanem mnóstwa osób — dobre a przynajmniej zupełnie wystarczające. Jeden tylko najczulszy nasz dyrektor-archiwariusz p. Wacław Giszbert-Studnicki kręci nosem. «Za ciasny lokal» — powiada — za ciasny!

Odpowiemy: dyr. Studnicki jest rozkończany w byle szpagalik. Archiwum zawalające kościół po-Franciszkański jest pełne najczulszej... makulatury na nic nikomu nie potrzebnej, butwiejącej w pełnym wilgoci gma-

chu, a której nawet nie warto przewozić do jakiegokolwiek wogóle nowego lokalu. Trzeba się wyżyć nadpietyzmu; akuratnie archiwum przetrzebić i wówczas to, co istotnie jest cenne wzięcie się aż nadto w murach po-Bazylikańskich.

Ale tego jalka Kolumba nikt jakoś postawić na stole — nie ma odwagi.

Przeciwnie miał sam p. minister oświecenia publicznego zjechać do Wilna dla zbadania na miejscu całej sprawy. Panu ministrowi jakoś nie złożyło się przyjechać do Wilna. Tedy delegował ad hoc — komisię. Bez «komisji» u nas wogóle w Polsce ani rusz! Gdy zaś przybyli do Wilna: dyrektor departamentu wyznał p. Kamizier Okulicz i dyrektor naczelny archiwów państwowych p. St. Piaszki odbyła się pod przewodnictwem p. Wojewody — jak z gazet wiadomo — w dn u onegdajszym, konferencja.

Wynik jej też wiadomy. Postanowiono... nie szukać wogóle pomieszczenia dla archiwum przeznaczonych na usunięcie z kościoła po-Franciszkańskiego lecz — «wystąpić z wnioskiem do rządu o asygnowanie odpowiednich kredytów na budowę nowoczesnego urzędowego lokalu»... dla owego nieszczęsnego archiwum.

Wiemy wszyscy doskonale ile u nas czasu zabiera samo już tylko «wystąpienie z wnioskiem»! A dopiero jak długo czekać trzeba na decyzję rządu. Potem na asygnowanie «odpowiednich kredytów»... Potem może być ogłoszony konkurs. Potem

obalony. Potem nastąpi zmiana gabinetu. Potem cała sprawa wycofana zostanie z obiegu i «przedłożona» opinii nowego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego (prezycensów istnieć doś!); potem nastąpi «uzgodnienie» opinii p. ministra wyznań i oświecenia z opinią ministerstwa robót publicznych tudzież ministerstwa skarbu. Potem wynikną interpelacje w sejmie. Na tych interpelacjach kark skreśli jeden z trzech ministrów; może dwaj. Nastąpi rekonstrukcja gabinetu... A po rekonstrukcji gabinetu nowy minister skarbu zainauguruje «erę oszczędnościową». P. minister oświecenia i wyznań wyszle do Wilna delegację aby przekonała się czy w samej rzeczy trzeba budować specjalny gmach dla państwowego archiwum wileńskiego. Odbędzie się konferencja... i — da capo al fine.

Olo obraz, który wynik onegdajszej konferencji maluje przed oczami... nietylko, ręce, mojemu.

Mowa, na domiar wyłącznie o kościele. A mury po-klasztorne, stanowiące też najczulszą własność o. o. Franciszkanów?

Z temi inna sprawa. W chwili obecnej poczytuje takowe za swoją własność — miasto. Owóż o. o. Franciszkanie prowadzą rewindykacyjną kampanię na dwa fronty. Nieszczęście, jak wiadomo, chodzą zawsze w parze.

Gdy się wchodzi na przeliczny skwer gdzie wśród kasztanów wznosi się b. kościół Franciszkanów, dawny

kościół N. Maryi Panny «na Piaskach» tudzież kapliczka Suzinów, ma się przed sobą w głębi skweru front b. klasztoru. Front imponujący swoją stylowością. Było to wejście do dawnego refektarza. Dzięki niezmordowanemu staraniom p. Ludwika Ostrejki odcięto w 1905-tym murem część kurytarza klasztornego, wybito z frontu nowe drzwi a dawniejsze na ozdobne okno zamieniono i urządzono do dziś dnia istniejącą kaplicę Najśw. Maryi Panny, którą w 1906-tym ks. biskup Ropp uroczystie poświęcił, i która ma swoją kartę w dziejach prześladowania religii rzymsko-katolickiej w Wilnie, tedy jest zabytkiem i pamiątką.

A cóż się dzieje za kaplicą w obszernych klasztornych murach? Dawnie był tam lombard, mieściły się jakieś ochrony. Obecnie skład tam jest miejski różnych rupieci... Te rupieciarni trzyma się miasto oburącz, nie chcąc jej za nic z rąk puścić.

Pomyślmy tylko, co za — dziwoląg, aby nie wyrazić się dobitnie! Kaplica na froncie... skład miejski. A na dobitkę na szczycie kościelnego frontu kaplicy krzyż fundacji, jeśli się nie myle, hrabianki Marii Tyszkiewiczówny z Landwarowa. Tego tylko brakowało, aby miejska rupieciarnia stała pod Krzyżem Pańskim. Powiedzieć komu, — nie uwierzy. My tylko,

*) Opis wzruszającej uroczystości, w której wzięły udział całe tłumy pobożnych, skreśliła Emilia Węławska w jednym z październikowych numerów z roku 1906-go wileńskiego tygodnika «Przyjaciel Ludu».

wiadomo... «przywykły».

Ojcowie Franciszkanie — to starzy, odwieczni wileńnicy.

Mordowali ich i wymordowali w Wilnie jeszcze poganie tutejsi. Lecz Piotr Gaszold sprowadził znowu do Wilna, w 1335-tym roku zakonników św. Franciszka. Umieścił ich w dworcu swoim, i co go miał «na Piaskach». Franciszkanie zbudowali sobie klasztor i kościół. [Jeszcze z tego czasu przetrwał prawdopodobnie dolny grzb murów kościelnych. Z pożaru w 1553 odcodził się jak Feniks z popiołów jeszcze okazalszy kościół i piękniejszy ze swoimi sklepieniami, co je zowią «kryształowemi», które do dziś dnia możemy oglądać... w zatechłej atmosferze najfatalniej zalokowanego archiwum. W postaci teraźniejszej odbudowany był po raz trzeci bez mała 200 lat temu. Portal gołycki na szczycie pozostał nietknięty. Franciszkanie w 1812-tym furze swoje i zboże w sprofanowanej świątyni trzymali wszelako Franciszkanów wypłoszył z przastarego ich gniazda dopiero Murawjew.

Od tej daty zalega kościół wśród ciemności, wilgoci i zimna archiwum... Niezliczone masy szczurów tną bez pomocy zarówno cenne akty jak i wszelkie chłamy. Przewlekane tego stanu rzeczy jest, doprawdy, (znowu wyrażając się najogólniej) — niezrozumiałe.

Jeżeli zaś odsunąć na stronę: dobro aktów, które zabezpieczyć co rych-

lej od zagłady jest obowiązkiem *secundo* nakaz elementarnej etyki i sprawiedliwości aby nie przywłaszczać sobie własności cudzej a na ostatek jeżeli nie brać pod uwagę głosu konserwatorskiego, który, nie wątpimy, że musiał podczas onegdajszej konferencji domagać się możliwości uratowania wspaniałego zabytku architektonicznego i szacownej pamiątki historycznej — pozostanie mieć nadzieję, że może do «czynników miarodajnych» przemówi wystarczająco silnie wzgląd na tak ogromnie miły obowiązek przysporzenia Wilnu ozdoby, jednej z przednich.

Skwer u kościoła i u murów po-Franciszkańskich przy ulicy Trockiej, jest już dziś cudnym zakątkiem. Jakże łatwo podnieść jego piękność oraz zabezpieczyć od wszelkiej przygody, i stworzyć tam, w samym śródmieściu, przedziwną atmosferę skupienia i ciszy!

Przenajczulszy o. Melchior Fordon, franciszkanin, co zdart sandały tużecz bez wytchnienia około sprawy wrócenia zakonowi kościoła i klasztoru, a którego zwłoki nieśli żył przez całe Grodno na cmentarz z czią największą, taki święty i wielkiej duszy był to człowiek — nie do czekał... nawet onegdajszej konferencji Niech odpoczywa w pokoju! Został po sobie na gruncie tu wileńskim: idea, której, zanim zwycięży, obrońców nie zabraknie.

Cz. J.

ECHA KRAJOWE

Reformatorzy posunięcia swe moty-

cunku i miłości dla pracy fizycznej, przyzwyczajenia do dokładności, wytrwałości, cierpliwości, zaufania we własne siły.

resować temi sprawami Niemcy Francja. W Ameryce Pn. biorące żywy udział w dyskusji ogólnej nadżywianiem nowej szkoły, przedstawicielem nowych prądów jest Devey, twórca szkoły eksperymentalnej w Chicago.

W Niemczech szkoła twórcza zapoczątkowuje się w Hamburgu, Niemcy też wydają Kerschensteina i Gandiga. U nas, w owym czasie pisze na temat szkoły twórczej J. Wi. Dawid. Dziś ścierają się trzy systemy szkoły twórczej: zawodowy, utylitarny i wychowawczy, który ma najwięcej zwolenników, jako system zdolny przygotować człowieka do samodzielnej pracy produktywnej, na polu kultury materialnej, czy duchowej. Istotą szkoły twórczej stanowi więc samodzielna praca dziecka zarówno fizyczna jak i umysłowa. pociągająca za sobą wysiłek duchowy, wyzwalający z duszy dziecka czynniki emocjonalne zainteresowanie. Belgijscy pedagodzy Decroly opiera zagadnienie szkoły twórczej na psychologii zabaw i gier wychowawczych, oraz na psychologii zainteresowań. System szkoły twórczej w Anglii—system daltoński, oparty jest na zasadach swobody, samodzielności pracy i szacunku dla osobowości ucznia.

Wysiki wszystkich pedagogów amerykańskiej i europejskiej skoncentrowały się na „Międzynarodowej Lidze Nowego Wychowania”, która to instytucja dąży do osiągnięcia celów swoich za pomocą zbiorowego wysiłku największych pedagogów świata, do przebudowy szkolnictwa, do stworzenia nowego typu człowieka, nowej społeczności, opartej na idei braterskiej i miłości. Dziś w epoce zmagania się ze starymi formami wychowawczymi z nową szkołą, w której to walce biorą udział najszlachetniejsze jednostki o sercu kochającym dziecko, zarysowuje się przed nami coraz wyraźniej szkoła, w której wychowywać się będzie lepsza ludzkość, w której życie będzie radością i pracą, w której dziecko znajdzie atmosferę Piękna i Dobroci. Szkoła związana musi być silnie z życiem i społeczeństwem, to też i szkoła twórcza jest wynikiem konieczności społecznych, wynikiem przebudowy stosunków społecznych, nie tylko teoretycznym pomysłem pedagogicznym. Wychowanie wszakże polega na metodycznym uspołecznianiu młodego pokolenia, stąd związek zagadnień społecznych i szkolnych. Szkoła współczesna musi sobie stworzyć pewne środki i formy uspołeczniania młodzieży, a jedną z takich form jest samorząd, czyli gmina szkolna, gdzie dzieci nie tylko

Jeżeli chodzi o moment zrealizowania zasad szkoły twórczej u nas to w obecnym stanie szkolnictwa są one jeszcze niemal nie do pomyslenia, nie znaczy to jednak, aby kontynuować istnienie szkoły tradycyjnej

Jadwiga Muzyczkowa.

Badania nad indywidualnością dzieci

Skrzypni przedstawiciele kierunki socjalnego dążą do zniwelowania wszelkich różnic uzdolnień dzieci, starają się więc tak zorganizować nauczanie i wychowanie, aby nikt nie był bardziej rozwinięty, bardziej kształcony od szarej masy. Najdalej tutaj posunęli się bolszewicy, którzy rzucaли takie hasła jak: „precz z inteligencją” i dążyli do „upamiętnienia dzieci”. „Mniej jaskrawymi, ale kłopotliwymi, czy nie bardziej niebezpiecznymi wrogami indywidualizowania w nauczaniu i wychowaniu – powiadała N. Nawrocki – są również prze-

Z nury swej pedagogiki musi mieć charakter socjologiczny, bo wychowanie i szkoła są wytworem działających sił społecznych. „Bez istnienia zorganizowanego społeczeństwa—mówi Rowid—bez istnienia wspólnych dóbr materialnych i duchowych nie istniełoby wogóle wychowanie, którego zadaniem właśnie jest przygotowanie jednostki do uczestniczenia w tych dobrach, do ich zachowania, przeobrażenia i dalszego doskonalenia w związku ze zmianami stosunków społecznych”.

Andrzej Jasiński

Hasło to powtarzają coraz szersze koła, które w dotkliwy sposób odczuwają skutki

Ze szczególnym zadowoleniem prze-
nalam się, że tamtejsza hodowla, bar-
staranna i celowa, uwzględniając wszel-
kie wyznaczniki, posługuje się przeważ-
nie urzędowaniami odpowiadającymi w zupełno-
ści potrzebom, a na ogół tak prostymi, że n-
ależ znaleźć zastosowanie nawet w najskro-
niejszej gospodarstwie. Wspomnę tu ty-
niezbędne dla kontroli niemożności gnia-
samotrzaskowe, które podług wzoru ka-
stelnach zbudować potrafi, jak też i wyle-
ki, których nie ma, regulowane jedynie prze-
lewaniem wrzasku.

H odwla drobiu ma wielką przyszłość.
Poie dla arduwne, wazki, nredsta

Za bardzo korzystny dla praktykantów specjalizacyjnych uważam także fakt, że szkoła ma dostateczny i dobrany personel nauczycielski. Dlatego praktykantki nie wywyższane jako siły pomocnicze przy kształceniu uczniów lecz (przeciwieństwo kierowniczki działu), poświęcając cały swój czas jednej gałęzi gospodarce, ma nieustannie nadzór nad czynnościami (praktykantki, nie tylko równo samodzielnie) jak w stosunku do uczniów. Kierowniczką działów posiadał obok wyższego wykształcenia ogólnego gruntownego wykształcenia zawodowego prawie także dyplomatnie doświadczonych zającach, którym dyktują. Każda kierowniczka prowadzi jeden dział, poświęcając całą swoją uwagę. Z wykładami zaś do tej daty profesorowie z Warszawy i innych miast, z wiadomości, zdobyte przez uczniów w praktyce.

F. Gólkowska — Poznań.

re tygodni kilkanaście m

Z radością dowiadujemy się, dzięki staraniom Kuratorium Wileńskiego Seminarium Ochroniarskiego zostanie zlikwidowane i nadal będzie funkcjonowało. Mamy nadzieję, że coraz to nowe zastępy wychowawczy, które znajdują fachowe wykształcenie w tej nader pożytecznej służbie, pracą swą będą szerzyć ideę konieczności wychowania przedszkolnego tak bardzo zaniedbane dotąd przez władze. Względem dzieci nasze, będą najmłodszych już lat, mogą rozwijać się normalnie na przedszkolach, a ich rówieśnicy na przedszkolach.

SŁONIM.

Napisz: Błogosławieni umarli, którzy w panu umierają. Odtąd już mówi Duch, aby odpoczęli od prac swoich, albowiem uczynki ich za nimi idą. (Objaw. XIV, 13).

X Michał Rutkowski.

X Michał Rutkowski.

Wskazywane na

Celem opracowania odpowiednie go planu rozszerzenia działalności elektrowni miejskiej na przedmieścia. Magistrat rozpoczął rejestrację tych mieszkańców przedmieść, którzy życzą sobie zaprowadzić w swych mieszkaniach oświetlenie elektryczne.

CO
TYDZIEŃ

lo-
-ej
m-
cia

iz
-nie
-ie
ze
-tel-

CZYTA KAŻDY

„PRAWDE”

Tygodnik „PRAWDA”, jest największym i najszerszoplaniejszym czasopiśmie w Polsce, prowadzonym w stylu europejskim „PRAWDA” daje czytelnikowi całością aktualnych spraw ze wszystkich dziedzin życia państwa i społeczeństwa.

«PRWDA» jest pismem dla Intel-
gencji polskiej.
Należy natychmiast żądać
egzemplarzy okazowych.
Redakcja i administracja:
Warszawa, Wilcza 16.
Łódź, Piotrkowska 85

URYCY RENARD.

Przechodzeń nocny.

Przechodzeń nocny.

— Proszę o zapaleczkę, mo-
żesz!
Gentleman stanął jak wryty. Prze-
mógł wyrósł nagle, jak z pod ziemi-
ny, zagrządzając mu drogę.
— Na bok! — rozkazał twardo
i spokojnie zacepiony.
I znów rozległ się przepity głos:
— Nie rób no błażna, wyciąga-
jąc sznury, co tam masz.
Lecz, nie posiadając rewolweru,
zwinął prawie gentleman oświe-
cony, twarz włożęcej naglej blaski
parki elektrycznej.

— Zatrzymaj się! Słój! Nie zdą-
żę cię, przysięgam! Słój, do sz-
piornów!... Pomówimy... Muszę
tobą rozmówić się.

Apasz zmykał w milczeniu, gło-
chy na wołania. Widocznie jed-
myśl go zajmowała: nie wpaść w r-
ce goniącego.

Udało mu się to. Goniący zost-
wił coraz dalej i w końcu musiał z-
prześcić tego bezcelowego polowań-
ca.

— To strasznie—mrucał do si-
bie, wycierając pot z czoła. Muszę
go odnaleźć, nie będzie to trudne!
Muszę tę sprawę jakoś załatwić! Mu-
szę wyleczyć tego biedaka!...

Szedł znowu w kierunku swego

I.

**Zaręczyny, które wszystkim ni-
dogadają.**

Elżbieta, hrabina de Prase, by-
zajęta przeglądaniem rachunków, gi-
uwagę jej odwróciło od pracy ci-
dzwonienie. Pani de Prase chwyci-
słuchawkę prywatnego telefonu. By-
to chwila stanowcza w jej życiu.

— Czy to ciocia? — brzmiał mło-
i świszy głosik w telefonie.

— Tak, drogie dziecko.

Zegar wydzwonił osmą rano.

— Czy dobrze spałaś, ciociusko?

Jaź pracujesz? Czy mogę z tobą p-
mówić?

Młoda dziewczyna mówiła tak gł-
śno, że do uszu pani de Prase do-
tywał dźwięk jej głosu z górnej
piętra domu.

— Chcesz mi coś powiedzieć?

Oparla się o sekretarzyk i zaczęła w myślach, niepokój zaś trząsnął jej serce, a blade usta stały się jeszcze białe.

Wreszcie rozległy się na schodach szybkie kroki, stłumione nieco przydywany. Drzwi się otwały, i wpadła pchnięta wchrem przed młodą kobietą i pełną dziewczyną.

Małe jej nóżki kryły się w satynowych pantofelkach. Ojłona była łokciem szlafroczkiem, powiewnym otaczającym ją jak obłok różowy. Ślicznie jej było w tym stroju porannym, choć zbyt kobiecim dla tego roześmianego dziecka, zaledwie, wchodzącego w okres pierwszej młodości.

— Dzieńdobry moja mała Gilb

strzenca skoczyła ku ciocie zarzu-
ręce na szyję, ucałowała kilkakrot-
ha głośno jej policzki poząłknie i ścis-
zaczęła gwałtownie drobną starusz-
— Rozrzuć mi włosy, — na-
minała napadniętą.
— Nic nie szkodzi, ciociu!
niema żadnego znaczenia!
Z zaróżowionemi policzkami,
radosnym uśmiechem na ustach Ci-
berta Laval tuliła swą główkę ok-
ciemno-kasztanowemi lokami do za-
szczęnej twarzy, która starała się
wolnić z tego uścisku. Lecz pię-
oczy dziewczyny nie widziały t-
wpatrzone w dal, pełne szczęścia
światła.
Pani de Prase była jed-
smutną.
— Ciociu! — powtarzała pa-
Laval, Ciociu! Droga ciociu!
— Cóż masz mi powiedzieć?
Nie ścisąj mnie tak! Co ci się st-
że jesteś taka szalona?
— Jestem szczęśliwa ciociu! T-
szczęśliwa!
— No, dobrze, ale puść mnie
biłku!
— Nic, proszę na mnie nie
trzeć!
Malinowe usteczka zbliżyły się

ciężki, prawda?
Hrabina drgnęła i przytuliła twar-
siostrzenicy do swojej.
— Wychodzisz zamąż? — powtó-
rzyła. Za kogo?
Tym razem rozległ się drżący
szepet:
— Za Jana Marenil.
— Któż to jest? Nie znam go.
— Ależ tak ciociu, znasz go. Po-
znałaś go u Pani Clacier. — Ach ci-
ociu, co ci jest?
Dwie kobiety rozeszły się nagle.
Twarz pani do Prase wyrażała nie-
pacz. Gilberta przyglądała się jej
z dumioną, skonsternowaną.
— Nic mi nie jest, moje dziecko.
Jestem wzruszona, to zupełnie natu-
ralne.
A jednak Gilberta poczuła nagle
pomiedzy sobą a ciotką jakiś chłód
niezrozumiały. Ciotka odczuła to rów-
nież zbliżyła się więc do siostrzenicy
i uściśliła jej rękę.
— Widzisz Gilberto, Kocham ci-
jakbym była twoją biedną mamą. Co-
bawiam się czy nie zdecydowałaś się
zbyt pośpiesznie. Dopiero skończ-
łaś osiemnaście lat, moja droga, nie
znasz życia. Czy pewna jesteś, że ó-
p. Marenil da ci szczęście?

